PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII | Warszawa, poniedziałek 28 listopada 1932 r. | Nr. 272

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. FRANCJA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 27.XI, pisze, że pomimo zapowiadanej nieustępliwości rządu polskiego, min. Beck poszedł jednak na dalekoidące ustępstwa wobec Gdańska. Min. Beck okazał przez to wielką zręczność taktyczną, jako zdolny następca Zaleskiego, ponieważ z punktu widzenia prawnego Polska nie miała słuszności. Jest rzeczą możliwą, że na postępowanie min. Becka wpłynęło oziębienie stosunków polsko - francuskich, gdyż nie chciał on w obecnej chwili przeciągać struny. Dla Gdańska sprawa przedstawia się w ten sposób, że czeka on kiedy Polska wreszcie zaprzestanie niezgodnej z układami walki gospodarczej. Gdańsk musiał znów wystąpić z nową notą protestacyjną i zapowiedział wydanie zarządzeń odwetowych. Dziennik zaznacza, że należy odrzucić wszelkie kombinacje, które łączy się z wizytą min. Becka w Berlinie, a które możnaby nawiązywać do „pewnych dziwnie przyjaźnie dla Niemiec brzmiących głosów prasy polskiej".

Königsb. Allg. Ztg. 25.XI w art. p. n. „Nowy kurs proniemiecki w Warszawie", nawiązującym do uwag „Dziennika Bydgoskiego" w sprawie motywów wizyty min. Becka i wicemin. Szembeka w Berlinie, pisze, że min. Beck chciał w ten sposób zaszachować Francję, która nie jest w stosunku do niego szczególnie przychylnie usposobiona, a to z powodu odesłania wojskowej misji francuskiej z Polski. „Königsb. Allg. Ztg." wypowiada się za odprężeniem stosunków między Polską a Niemcami, podkreśla jednak, że „nie mogą na tem cierpieć słuszne żądania Niemiec co do rewizji traktatu wersalskiego".

Kreuz-zeitung 26.XI, przynosi krótkie sprawozdanie z odczytu posła Dębskiego o polityce polskiej wobec Gdańska oraz informację podaną przez prasę polską, o zamiarze Paderewskiego udania się z początkiem przyszłego roku w ważnej misji politycznej do Ameryki i interwenjowania w kołach demokratycznych, aby przeciwdziałać w ten sposób antypolskiej propagandzie niemieckiej.

La République 26.XI, (w art. E. Pfeiffer'a) stwierdza, że niemieckie osobistości wpływowe, z któremi rozmawiał autor artykułu, powiedziały jemu zupełnie to samo, co korespondentowi „Journal'u" E. Helsey'owi (por. Nr. 271 „Przegl. Pr. Zagr."), a mianowicie, że Francja i Niemcy muszą w najbliższym czasie rozstrzygnąć, czy będą one przyjaciółmi, czy też wrogami, ponieważ stanowiska pośredniego być nie może. Warunki, jakie Niemcy mają zamiar postawić Francji, miałyby być następujące: odebranie „korytarza", Eupen-Malmédy, G. Śląska i uznanie Anschlussu. Dziennik zaznacza, że politycy niemieccy stracili widocznie zupełnie zmysł rzeczywistości, co im się zresztą często zdarza. Oszołomiło ich powodzenie taktyki, stosowanej w sprawie reparacyj. Nie powinni oni zapominać, że chociaż trudno było zmusić Rzeszę do uiszczenia spłat reparacyjnych i nie udaje się przeszkodzić niemieckim zbrojeniom, jednak w sprawie rewindykacyj terytorjalnych istnieje moment zgody państw zainteresowanych a ponadto — francuska opinja publiczna. Pozatem te pertraktacje we troje, a nie we dwoje, jak to wyobrażają sobie Niemcy, mogłyby dojść do skutku jedynie po upadku Ligi Narodów, zaś dopóki to jeszcze nie nastąpiło „istnieje dla Rzeszy jedyna legalna droga — postawienia na porządku dziennym sprawy korytarza, przez powołanie się na art. 19 paktu, na co Herriot zwrócił uwagę Niemców przed kilku miesiącami". Dziennik dodaje, że zatarg w sprawie „korytarza" mógłby wtedy tylko być poru-

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII — Warszawa, poniedziałek 28 listopada 1932 r. — Nr. 272

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. FRANCJA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 27.XI. pisze, że pomimo zapowiadanej nieustępliwości rządu polskiego, min. Beck poszedł jednak na dalekoidące ustępstwa wobec Gdańska. Min. Beck okazał przez to wielką zręczność taktyczną, jako zdolny następca Zaleskiego, ponieważ z punktu widzenia prawnego Polska nie miała słuszności. Jest rzeczą możliwą, że na postępowanie min. Becka wpłynęło oziębienie stosunków polsko-francuskich, gdyż nie chciał on w obecnej chwili przeciągać struny. Dla Gdańska sprawa przedstawia się w ten sposób, że czeka on kiedy Polska wreszcie zaprzestanie niezgodnej z układami walki gospodarczej. Gdańsk musiał znów wystąpić z nową notą protestacyjną i zapowiedzieć wydanie zarządzeń odwetowych. Dziennik zaznacza, że należy odrzucić wszelkie kombinacje, które łączy się z wizytą min. Becka w Berlinie, a które możnaby nawiązywać do pewnych dawniej przyjaznych dla Niemiec brzmiących głosów prasy polskiej.

Königsb. Allg. Ztg. 25.XI w art. p. n. „Nowy kurs polsko-niemiecki w Warszawie", nawiązując do uwag „Dziennika Bydgoskiego" w sprawie motywów wizyty min. Becka i wiceministra Szembeka w Berlinie pisze, że min. Beck chciał w ten sposób zaszachować Francję, która nie jest w stosunku do niego szczególnie przychylnie usposobiona, a to z powodu odesłania wojskowej misji francuskiej z Polski. „Königsb. Allg. Ztg." wypowiada się za odprężeniem stosunków między Polską a Niemcami, podkreśla jednak, że nie mogą na tem cierpieć słuszne żądania Niemiec co do rewizji traktatu wersalskiego.

Kreuz-Zeitung 26.XI. przynosi krótkie sprawozdanie z odczytu posła Debskiego o polityce polskiej wobec Gdańska oraz informacje podane przez prasę polską, o zamiarze Paderewskiego udania się z początkiem przyszłego roku w ważnej misji politycznej do Ameryki i uświadamiania w kołach demokratycznych, aby przeciwdziałać w ten sposób antypolskiej propagandzie niemieckiej.

La République 26.XI. (w art. F. Pfeiffer'a) stwierdza, że niemieckie osobistości wpływowe, z którymi rozmawiał autor artykułu, powiedziały jemu zupełnie to samo, co korespondentowi „Journal'u" E. Helsey'owi (por. Nr. 271 „Przegl. Pr. Zagr.") a mianowicie, że Francja i Niemcy muszą w najbliższym czasie rozstrzygnąć, czy będą one przyjaciółmi, czy też wrogami, ponieważ stanowiska pośredniego być nie może. Warunki, jakie Niemcy mają zamiar postawić Francji, mogłyby być następujące: oddanie „korytarza", Eupen-Malmedy, G. Śląska i uznanie Anschlussu. Dziennik zaznacza, że politycy niemieccy stracili widocznie zupełnie zmysł rzeczywistości, co im się zresztą często zdarza. Oszołomiło ich powodzenie taktyki stosowanej w sprawie reparacyj. Nie powinni oni zapominać, że chociaż trudno było zmusić Rzeszę do uiszczenia spłat reparacyjnych i nie udaje się przeszkodzić niemieckim zbrojeniom, jednak w sprawie rewindykacyj terytorialnych istnieje moment zgody państw zainteresowanych a ponadto — francuska opinja publiczna. Poza tem te pertraktacje we troje, a nie we dwoje, jak to wyobrażają sobie Niemcy, mogłyby dojść do skutku jedynie pod wodzą Ligi Narodów, zaś dopóki to jeszcze nie nastąpiło, istnieje dla Rzeszy jedyna legalna droga — postawienie na porządku dziennym sprawy korytarza przez powołanie się na art. 19 paktu, na co Herriot zwrócił uwagę Niemców przed kilku miesiącami. Dziennik dodaje, że zatarg w sprawie „korytarza" mógłby wtedy tylko być poru-

szony na forum Ligi Narodów, jeżeliby państwa zainteresowane miały przekonanie, że Niemcy nie będą żądały niczego więcej i że ofiara, jaką te państwa poniosły, doprowadzi rzeczywiście do porozumienia, które tak bardzo leży na sercu Francji.

Prawda 26.XI, występuje w ostrej formie przeciwko Churchillowi, którego ostatnia mowa w Izbie Gmin stanowi, zdaniem dziennika, dowód, że antysowieckie koła W. Brytanji nie zrezygnowały z zamiaru interwencji w Rosji. Nie jest to przypadek, że Churchill wspomniał w swej mowie sprawę „korytarza" gdańskiego. Jest to stara imperjalistyczna metoda, wciągania Niemiec do koalicji antysowieckiej wzamian za obietnicę zwrócenia im „korytarza".

POLSKA A GDAŃSK.

Prasa niemiecka z 27.XI, omawia obszernie porozumienie polsko - gdańskie.

Kölnische Ztg. w koresp. z Genewy pisze, że Gdańsk odniósł sukces w sporze z Polską, ponieważ Polska poszła na ustępstwa, coprawda tylko w czterech sprawach z pośród 35. Dziennik wymienia sprawy, co do których nastąpiło porozumienie i zaznacza, że zasadnicza sprawa ustalenia nowej procedury na wypadek „action directe" będzie rozpatrywana na sesji styczniowej.

Frankfurter Ztg. w koresp. z Genewy pisze, że pomimo, zdawałoby się, nieprzezwyciężonych trudności doszło jednak do porozumienia polsko-gdańskiego w czterech sprawach i to po myśli Gdańska. Nieoczekiwana prawie ustępliwość polskiej delegacji była tutaj przyjęta z zadowoleniem.

Berliner Tageblatt zamieszcza art. p. n. „Entspannung Danzig-Polen", w którym wyraża zadowolenie z powodu dojścia do układu i pisze: Na zasadzie tego układu zostały polubownie załatwione cztery sporne sprawy polsko-gdańskie: w szczególności najważniejsza kwestja wprowadzenia złotego na kolejach gdańskich została oddana do rozpatrzenia komisji prawników.

Dziennik stwierdza wielką zasługę komisarza L. N. Rostinga w przeprowadzeniu tego układu tymczasowego.

Vossische Ztg. pisze, że protokół z dn. 26 b. m. dla żadnej ze stron nie stanowi zwycięstwa lub klęski. Jeżeli będzie on lojalnie przeprowadzony, oznaczać będzie zaprzestanie gdańsko-polskiej wojny podjazdowej przynajmniej w szeregu spraw zasadniczych.

Boersen Kurrier w depeszy p. t. „Zwycięstwo Gdańska w Genewie" zaznacza m. in., że pozostało jeszcze dwa tuziny niezałatwionych kwestyj pomiędzy Polską i Gdańskiem.

Boersen Zeitung nazywa porozumienie niespodzianką i przypisuje decyzję polskiego ministra spraw zagranicznych trudnej sytuacji prawnej, w jakiej znajduje się Polska w związku z rozporządzeniem o opłatach w złotych. Min. Beck „w obawie klęski na Radzie Ligi Narodów" zapewne wolał ustąpić pod wspólnym naciskiem delegacji angielskiej i komisarza Ligi Narodów.

Deutsche Allgemeine Ztg. w swem doniesieniu o porozumieniu polsko-gdańskiem pisze o „porażce Polski w kwestji złotowej". Dziennik donosi przytem, że oczekiwana w najbliższych dniach nominacja komisarza generalnego Ligi Narodów w Gdańsku natrafia na trudności, gdyż nagle wypłynęła kwestja przedłużenia mandatu tymczasowego komisarza Rostinga. Dziennik zaznacza wreszcie, że ostatniego porozumienia nie należy uważać za istotne i trwałe odprężenie stosunków.

Deutsche Ztg. mówi o sukcesach Gdańska. Dziennik zaznacza również, że Polska wcale nie wyrzekła się swego zamiaru ograniczenia suwerenności waluty gdańskiej. Zaciekła i nieustanna walka o utrzymanie samodzielności Gdańska musi być zatem, zdaniem dziennika, kontynuowana, gdyż rzeczywiste porozumienie z Polską jest w żadnym razie niemożliwe, dopóki istnieć będą granice wyznaczone przez traktat wersalski.

Tag pisze, że należy spodziewać się nominacji angielskiego dyplomaty na stanowisko komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Kölnische Ztg. 26.XI, w koresp. z Gdańska pisze, że Senat gdański zmuszony był wysłać nową notę do polskiego przedstawiciela w sprawie zatrzymywania przesyłek towarowych na granicy polskiej przez polskie władze celne.

Germania 27.XI pisze z powodu książki Franciszka Steffen'a: „4000 Jahre bezeugen Danzigs Deuschtum", że tytuł tej książki czyni wielkie wrażenie, a dla zachodnich Niemiec jest ten tytuł sensacyjny, ponieważ tam nad Renem operuje się kulturą niemiecką tylko w granicach 2000 lat. Dziennik podkreśla, że książka Steffena doda Gdańszczanom i wogóle Niemcom ducha do wytrwania, gdyż krótki stosunkowo okres zależności Gdańska od Polski przez 300 lat nie może decydować o losie tego miasta.

Prawda 26.XI, p. t. „Polskie pogróżki pod adresem Gdańska" zamieszcza depeszę Tassa z Berlina o żywem poruszeniu, jakie miała w prasie niemieckiej wywołać mowa wygłoszona przez komisarza generalnego Papée w Gdańsku z powodu święta niepodległości.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Kölnische Ztg. 26.XI w koresp. z Bytomia pisze, że proces dyrektora Ebelinga jest dalszym objawem ataku koncentracyjnego na ks. Pszczyńskiego, który nie będzie mógł zapewne wydobyć się z obecnych kłopotów finansowych. Dziennik zaznacza, że ten proces ma pociągnąć w następstwie parcelację majątku pszczyńskiego oraz upaństwowienie zakładów przemysłowych i w ten sposób przeprowadzić polonizację administracji majątku; „bowiem — jak pisze dziennik — w Polsce nie wchodzi w rachubę równość członków mniejszości narodowej wobec prawa".

Izwiestja 26.XI, w depeszy z Warszawy p. t.: „Polska nie jest w możności zapłacić swój dług Ameryce" donosi o wręczeniu w Waszyngtonie noty polskiej w sprawie długów i dodaje, że dług w St. Zjedn. stanowi 40 proc. ogólnej sumy długów zagranicznych Polski.

POLSKA A Z. S. R. R.

Le Temps 26.XI, podaje za prasą warszawską wiadomość o ratyfikacji paktu nieagresji z Sowietami przez prezydenta R. P. i dodaje, że w Warszawie uważa się zerwanie rokowań rumuńsko - sowieckich za akt, dotyczący jedynie Moskwy i Bukaresztu i nie mogący wpłynąć na stosunki polsko-rumuńskie.

Journal des Débats 26.XI, w art. P. Bernus'a zajmuje się kwestją paktów nieagresji z Sowietami. Autor, opisując przebieg rumuńskich posiedzeń parlamentarnych, podczas których uchwalono zerwanie pertraktacyj rumuńsko - sowieckich, zaznacza, że Polska, która obecnie tak się spieszy z ratyfikowaniem tego traktatu, prawdopodobnie kiedyś przekona się o tem, że traktat ten nietylko nie wzmocni jej bezpieczeńswa, ale przeciwnie osłabi. Nieprzyjemnie jest skonstatować, — pisze Bernus — że rząd francuski jest w dużej części odpowiedzialny za przebieg tej przykrej historji co do paktów sowieckich. Quai d'Orsay popychało Polskę i Rumunję w kierunku tego rzekomego zbliżenia z Sowietami. Rumunja na czas się zatrzymała, tymczasem Polska, której zagraniczna polityka jest obecnie trochę zagadkowa, zaangażowała się silnie. Autor zaznacza, że w projekcie, parafowanym w 1931 r., znajdują się dwa artykuły bardzo niebezpieczne; jeden z nich nie pozwala Francji przeciwstawić się dumpingowi sowieckiemu, drugi zaś zmuszałby Francję do wystąpienia przeciwko wrogom régime'u sowieckiego; oprócz tego — jak pisze Bernus odbywają się na żądanie rządu sowieckiego w ministerjum handlu tajne rozmowy, mające na celu rozpoczęcie negocjacyj ekonomicznych. Bernus uważa taką politykę rządu względem Sowietów za bardzo niepokojącą.

Poslednija Nowosti 25.XI, komentuje w artykule wstępnym zerwanie rokowań rumuńsko-sowieckich oraz zawarcie paktu koncyljacyjnego polsko-sowieckiego. Zestawienie tych dwuch faktów potwierdza istnienie rozbieżności pomiędzy polityką rosyjską Polski i Rumunji, rozbieżności, które tłumaczy się w pierwszym rzędzie względami politycznemi. Położenie międzynarodowe Polski jest inne, niż Rumunji. Polska zagrożona jest głównie od strony zachodniej, to też wysunięcie sprawy równości zbrojeń nie pozostało bez wpływu na decyzję Polski przedsięwz. środków zapobiegawczych, zabezpieczających jej granicę wschodnią od napaści w razie rozgrywki z Niemcami. Dziennik wyraża przypuszczenie, że zbliżenie polsko-sowieckie znajduje się również w związku z projektami natury gospodarczej.

Neue Zürcher Zeitung 24.XI, zamieszcza korespondencję z Warszawy, w której stwierdza zadowolenie, jakie wywołało w polskich kołach politycznych podpisanie paktu koncyljacyjnego z Sowietami. Dziennik zaznacza, jako rzecz ciekawą, iż tego samego dnia, kiedy został podpisany ten pakt, Titulescu złożył urzędowe oświadczenie o ostatecznem zerwaniu pertraktacyj rumuńsko - sowieckich, co nie było niespodzianką dla Warszawy; tu bowiem już z chwilą nominacji Titulescu spodziewano się niedojścia do skutku paktu nieagresji rumuńsko-sowieckiego. W Warszawie są nawet zadowoleni z ostatecznego wyjaśnienia problematu rosyjsko-rumuńskiego.

Lietuvos Aidas 25.XI, w depeszy ag. „Elta" z Warszawy podkreśla niezadowolenie całej prasy polskiej z powodu odmowy Rumunji zawarcia paktu nieagresji z Rosją sowiecką oraz to, że w miarodajnych kołach polskich wyrażany jest pogląd, że „wojownicze stanowisko Rumunji niewątpliwie wpłynie na przyśpieszenie zbliżenia sowiecko-polskiego".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

FRANCJA A Z. S. R. R.

Vossische Ztg. 26.XI, w koresp. z Paryża p. t. „Polen als Frankreichs Schrittmacher" pisze, że na wschodzie Europy panuje bardzo ożywiona działalność polityczna. Zupełne zerwanie rokowań rumuńsko - sowieckich i zwycięstwo w Rumunji polityki antysowieckiej, jaką prowadzi min. Titulescu, wyjaśniło sytuację i pozwoliło Polsce wyciągnąć konsekwencje. Dla Francji powstała kłopotliwa sytuacja, gdyż musi ona teraz wybierać między dwoma sprzymierzeńcami: Polską i Rumunją. Prawdopodobnie decyzja padnie na rzecz Polski, gdyż Francja nie będzie chciała dać nowemu polskiemu ministrowi spraw zagranicznych sposobności do dalszego jeszcze odsunięcia się od Paryża. We francuskich kołach politycznych liczą się więc z tem, że w niedługim czasie Francja również podpisze pakt z Rosją, ustalony już przed półtora rokiem. Jednak ratyfikacja przez parlament wywoła pewnie gwałtowną dyskusję w tej sprawie. Narazie zostały podjęte rokowania handlowe francusko - rosyjskie celem uchylenia istniejącego obecnie pasywnego bilansu handlowego Francji, który od 1924 r. wyniósł 5 miljardów franków. Francuzi zarzucają Sowietom, że uzyskane od nich waluty zagraniczne używają Sowiety na zakup towarów w innych krajach. Rokowania handlowe zmierzają do rozszerzenia wywozu francuskiego do Rosji.

Vorwärts 27.XI, w koresp. Paryża, informując o uchwale francuskiej Rady Ministrów w sprawie podpisania paktu nieagresji z Rosją i o jego zapowiedzianem podpisaniu, zaznacza, że nie należy niedoceniać tego paktu, ponieważ jest to od 15 lat pierwszy krok pojednania Francji z Rosją, do którego nie w małej mierze przyczynił się rząd Papena.

POLITYKA ZAGRANICZNA RUMUNJI.

Kölnische Ztg. 27.XI w koresp. z Bukaresztu pisze, że były premjer Jorga zaprzeczył w Senacie, jakoby jego rząd był dla Francji nieprzyjazny. Jorga oświadczył, że traktat preferencyjny z Niemcami nie wszedł w życie z powodu interwencji francuskiej. Dziennik podkreśla, że to oświadczenie stanowi potwierdzenie opinji dziennika, którą zawsze głosił, że Rumunja znajduje się pod naciskiem Francji i na życzenie tej ostatniej nie wprowadziła w życie traktatu preferencyjnego, którego gospodarka rumuńska tak bardzo potrzebuje.

SPRAWA DŁUGÓW. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Le Journal 26.XI, twierdzi, że wobec istnienia w kongresie amerykańskim większości przychylnej dla Roosevelt'a, czego nie było podczas prezydentury Hoover'a, można mieć nadzieję, że Roosevelt mając zupełną swobodę ruchów, będzie mógł spowodować rozstrzygnięcie sprawy długów wojennych drogą przyjętych pertraktacyj dyplomatycznych z pominięciem proponowanej przez Hoovera komisji.

Izwiestja 26.XI, komentują w art. wst. odmowę St. Zjedn. odroczenia spłaty długów międzysojuszniczych. Odmowa ta tłumaczy się faktem, że wierzytelności St. Zjedn. w Europie stanowią potężne narzędzie nacisku politycznego i gospodarczego na dłużników. Sfery rządowe Ameryki są mniej niż kiedykolwiek skłonne do wypuszczenia z rąk tego narzędzia w chwili gdy Rada Ligi obraduje nad raportem Lyttona i gdy toczy się w Genewie walka o rozbrojenie. Odmowa rządu amerykańskiego w dużym stopniu przesądza los układów lozańskich i spowoduje powiększenie się chaosu w świecie kapitalistycznym.

Corriere della Sera 24.XI, w art. wst. donosi, że państwa europejskie nie mogą z powodu ich złej sytuacji finansowej spłacić długów Stanom Zjedn. A. P.; dług ten państwa europejskie mogłyby spłacić jezewnętrznych; to jednak nie da się — zdaniem dziendynie przez zaciągnięcie pożyczek wewnętrznych lub zewnętrznych; to jednak nie da się—zdaniem dziennika — w żaden sposób uskutecznić wobec ogólnego kryzysu europejskiego. Dziennik podkreśla, że spłata długów przez państwa europejskie w obecnym momencie nie jest również w interesie Stanów Zjedn. A. P., gdyż nie zyskałyby one nic z przedłużenia zamieszania w gospodarstwie europejskiem.

SPRAWA ROZBROJENIA.

The Times 25.XI, omawiając w art. wst. sprawę organizacji pokoju pisze, że opinja publiczna w Anglji nadal pozostaje przeciwna jakiemukolwiek projektowi, któryby czynił stosowanie sankcyj karnych rzeczą automatyczną lub zależną od większości głosów w Radzie Ligi. Autor podkreśla, że Churchill był w swej mowie parlamentarnej niewątpliwie wyrazicielem dużej większości swych współobywateli, gdy wypowiedział się przeciwko udziałowi W. Brytanji „wbrew jej woli lub jej zdaniu" w wojnie, która mogłaby być prowadzona dla zachowania dzielących Europę niesprawiedliwości. Autor pisze, że dotychczas nie zostało w planie francuskim w sposób jasny sprecyzowane, w jakich rozmiarach spodziewana jest pomoc brytyjska.

The Manchester Guardian 25.XI, w kor. z Genewy pisze, że tamtejsza opinja publiczna zaczyna uważać, iż propozycja zwołania konferencji 4-ch lub 5-iu mocarstw była błędem, i że mocarstwa w sposób stanowczy powinny były oświadczyć Niemcom, że żadne zbrojenie nie będzie tolerowane i powinny były kontynuować prace konferencji rozbrojeniowej bez udziału Niemiec. Naturalnie, takie rozwiązanie musiałoby pociągnąć za sobą poważne propozycje w sprawie rozbrojenia, czego nie chciał uczynić ani rząd francuski, ani rząd brytyjski. Autor pisze, iż rząd brytyjski, zdaje się, nigdy nie rozumiał tego, co faktycznie oznaczało żądanie Niemiec w sprawie równouprawnienia i miał tę iluzję, że rząd niemiecki zadowoli się również w zasadzie bez równości faktycznie. Jest rzeczą jasną, iż rząd niemiecki nie zgodzi się na nic podobnego.

LITWA A NIEMCY. SPRAWA KŁAJPEDY.

Rytas 25.XI, zamieszcza p. n. „Nowe usiłowania niemieckie w Kłajpedzie" obsz. artykuł wstępny, utrzymany w tonie niezwykle alarmującym. Dziennik podkreśla, że obecny dyrektorjat Schreibera udaje tylko rzekomą lojalność wobec rządu litewskiego, by tem łatwiej wprowadzić go w błąd i tem skuteczniej prowadzić akcję germanizacyjną na terenie Kłajpedy. To, co Niemcy uczynili po wojnie w ciągu 10 lat w sprawie germanizacji obszaru kłajpedzkiego, tego nie potrafiłoby uczynić przed wojną żadne państwo w ciągu 20 lat. Dziennik przytacza na poparcie swego twierdzenia „wręcz zastraszające" postępy akcji germanizacyjnej, prowadzonej przez kościół, szkołę i administrację kłajpedzką. W szkołach np. zostało już zniesione nauczanie religji w języku litewskim, gdyż agitacja niemiecka uczyniła to, iż nawet w najbardziej litewskich okręgach rodzice — Litwini żądają, by ich dzieci uczono religji w języku niemieckim, jako że nauczanie w języku litewskim może spowodować wzrost w kraju katolicyzmu, czego litewska ludność kłajpedzka, przeważnie protestancka, obawia się jak ognia. W dalszym ciągu dziennik pisze o tajnej akcji, prowadzonej wśród ludności kłajpedzkiej przez agentów niemieckich za przyłączeniem kraju kłajpedzkiego do Niemiec przez opowiedzenie się za tem ludności w drodze plebiscytu. Dziennik pisze m. in.: „Gdy się spojrzy na to, co się dzieje w kraju kłajpedzkim, włosy stają dęba. Germanizacja postępuje w tempie niespotykanem nawet przed wojną... Liczni agenci niemieccy prowadzą tę pracę. Jeśli nawet nauczyciele pojawiają się na ulicach Kłajpedy w uniformach hitlerowskich i chodzą tak po wsiach, — jeśli referent oświatowy dyrektorjatu kłajpedzkiego, wyrodek - Litwin, widzi tylko wybawienie w Niemczech i Hitlerze, — to wszystko to są już objawy, które najbardziej nawet ślepemu musiałyby otworzyć oczy. I to wszystko dzieje się po 10 laach przyłączenia Kłajpedy do Litwy".

Rytas 24XI, informuje o zranieniu żony sekretarza konsulatu litewskiego w Tylży. Dziennik konstatuje, że w ostatnim czasie atmosfera w Tylży w stosunku do Litwinów stała się wręcz nie do zniesienia. Winę prześladowań Litwinów w Tylży dziennik upatruje w niesumiennem podżeganiu przeciw Litwie prasy niemieckiej (nie wyłączając rządowej).

Na innem miejscu „Rytas" informuje o antylitewskim wieczorze, zorganizowanym w Tylży przez nacjonalist. sportowy związek pod hasłem: „Memelland — deutsches Land".

Lietuvos Aidas 26.XI w art. wst., nawiązującym do coraz częściej powtarzających się na terenie Prus Wschodnich wystąpień antylitewskich oraz do sprawy ostatniego zranienia żony sekretarza konsulatu litewskiego w Tylży („za to, iż idąc po ulicy rozmawiała ze swym mężem po litewsku"), uważa, że winę podburzania Niemców wschodnio - pruskich przeciwko Litwie ponosi przedwszystkiem prasa wschodniopruska, która w sposób nigdzie niepraktykowany atakowała Litwę, zarzucając jej ucisk ludności niemieckiej w Kłajpedzie. Dziennik wyraża nadzieję, że Berlin wpłynie w kierunku zaniechania przez tę prasę propagandy przeciwlitewskiej, która stoi na przeszkodzie utrzymaniu dobrych stosunków między Litwą i Niemcami.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.